Nr. 97. (Wydanie poranne). We Lwowie wtorek dnia 28 lutego 1905. Rok XXXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	8 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Dzieło pokoju.

Lwów, 28 lutego.

Wśród czasów, gdy każdy dzień przynosi coraz to nowe wieści o strasznej, rozpaczliwej walce stumiljonowego zgórą narodu z hydrą tyranji i barbarzyństwa, — z samego serca Europy rozeszła się świeżo wiadomość o ukończonem, iście „cudownem" dziele kultury i postępu ducha. I działa ona zaprawdę, gdziekolwiek dotrze na skrzydłach elektryczności, dziwnie orzeźwiająco, niemal kojąco, na nerwy i mózgi rozgorączkowanych bieżącymi wypadkami ludów. Wielkie, nieporównanie śmiałe i trudne zadanie techniki nowożytnej, która na wszystkich obszarach ducha służy dziś człowiekowi z ogromnym skutkiem i pożytkiem, zostało oto spełnione. Przez wypiętrzone skałami wnętrze Simplonu otwarto nowy gościniec światowy: na przestrzeni 20 tysięcy bez mała metrów, wykuto olbrzymi chodnik podziemny, który wnet zapełni się torem kolejowym. Ten najdłuższy na całym świecie tunel nowy, dłuższy o 5.000 m. od trzymającego dotychczas prym tunelu Gotthardu, zbliża teraz Wschód do Zachodu, całą niemal Europę środkową łączy z Południem i znacznej ilości miast portowych wróży nowy rozkwit, nowe życie. A dokonano tego dzieła wiekopomnego tylko z olbrzymiem wytężeniem wszystkich sił duchowych i fizycznych, jakie nauka i wiedza, łącznie z całym zapałem i poświęceniem ich wykonawców, na ołtarzu godnego dzieła złożyć jest w stanie! Należy bowiem pamiętać, że pomimo długich, nader sumiennych obliczeń pierwszorzędnych powag inżynierskich, przy posuwaniu się kilofa w głąb skał, trudności piętrzyły się formalnie, przeszkody nieprzewidziane występowały raz po razu, do upartej walki z zuchwałym i potężnym rozumem ludzkim. Jakgdyby hufce duchów podziemnych, w obronie swej prastarej siedziby, wyruszały ustawicznie na bój o śmierć, lub życie!

Takie też dzieło jest w całem tego słowa znaczeniu imponującym dramatem ducha ludzkiego, a jego spełnienie bezustanną walką z nieprzewidywanemi zaporami przyrody, która tylko pokonana w tej walce, oddaje człowiekowi na własność swe tajemnice i swe głębie przepastne. Zliczyć niezliczone etapy tego tryumfalnego, acz niesłychanie powolnego pochodu człowieka, przez nieprzebrane masy granitów, to znowu zmurszałych, rozsypujących się skał, grożących na każdym kroku grobem wszystkim robotnikom i ich przewódcom, inżynierom, to znowu przez istne baseny wód nieraz gorących, lub wartkie rzeki podziemne, które dopiero należało odprowadzać z odwiecznego ich łożyska, — to wszystko bliżej rozważyć w myśli i przypomnieć sobie tysiące dni i nocy, które ci ludzie-bohaterowie strawili w dusznem wnętrzu góry, narażeni co chwila na śmierć, lub kalectwo, a dopiero występuje w przybliżeniu cały bezmierny ogrom poświęcenia i pracy! Wszystko zaś w usługach dzieła, które z założenia swego i przeznaczenia jest **dziełem pokoju**, monumentem — od spiżu trwalszym — tej potęgi, jaką duch ludzki rozwinąć jest w stanie.

To najnowsze zwycięstwo tego ducha nad martwą, a nieraz tak bezlitośną i bezwzględną naturą, ujarzmienie jej sił, zdobycie jej tajników na rzecz człowieka, posiada jednak nietylko wartość i znaczenie niesłychanie doniosłej zdobyczy **ekonomicznej**, ale także sięga głęboko w... **etykę**! Z wyżyn podminowanego rewolucją tronu despoty północnego, padło przed kilku laty ponętne, wzniosłe hasło wieczystego pokoju wśród ludów. Słowa pamiętnego carskiego orędzia pokojowego przebrzmiały jednak po krótkim czasie, zamiary w nich wyrażone spełzły na niczem, wróżby i pragnienia ludów, pokoju łaknących, rozwiały się bez śladu... A stało się tak z tej niezawodnie przyczyny, że na owych wyżynach carskich brak było ducha, który pragnie „dobrego" i „szlachetnego" od samej podwaliny, tej siły kulturalnej, która zdoła rzeczy wielkie ochronić skutecznie przed niskimi instynktami człowieka zwierzęcia; brak było zmysłu i pojęcia o pracy wśród **wolności**, która jedynie jest przecie duszą i ostoją wszelakiego pokoju ludów. Carskie owo „dzieło pokoju" — konferencja w Hadze — wygląda dziś jak nędzne szyderstwo, wobec tego co się w tej samej Rosji choćby tylko od roku dzieje! A spalono wtedy tyle kadzideł w cześć cara i jego „szlachetnych" intencyj pokojowych. Natomiast bez sztucznych, obłudnych zachwytów i reklam na całym globie, dokonano naprawdę tego drugiego „dzieła pokoju", które przez długie wieki świadczyć będzie o tem, czego dokazać może duch ludzki, **niespętany** kajdanami ciemnoty i autokracji...

* * *

Tunel Simploński jest najdłuższym z dotychczas istniejących, ma bowiem 19.730 metrów długości. Tunel Gotthardzki ma 14.984 m., Arulański 10,240 m. Nowy tunel właśnie świeżo wykończony, łączy równinę Rodanu koło Brig po stronie szwajcarskiej z równiną Diwerji koło Iselle po stronie włoskiej. Praca około wydrążenia tej ogromnej przestrzeni trwała **przeszło pięć lat**, gdyż roboty rozpoczęto na jesieni 1898 r. Zamiast tunelu dla toru dwuszynowego, wydrążono dwa równoległe i na równej wysokości leżące tunele w oddaleniu 17 metrów. Drugi tunel będzie wykończony jednak dopiero wtedy, jeżeli ruch w jednym tunelu, pomyślanym w samym środku na dwa tory dla wymijania pociągów, nie da się skutecznie prowadzić.

Przy pracy pokonywano olbrzymie trudności, zwłaszcza, że natrafiano na potężne podziemne źródła, z których odprowadzano wodę przez wiercenie sond. Musiano również sztucznym sposobem dostarczać robotnikom, zajętym we wnętrzu tunelu, **powietrza do oddychania** i przez doprowadzenie zimnej wody, chłodzić podniesioną temperaturę, dochodzącą nieraz do 50 stopni Celsjusza. Im głębiej posuwał się otwór, tem częściej niespodziewane wybuchy wody udaremniały pracę. Przebicie tunelu projektowano na październik z. r. jednakże wytryśnięcie gorących źródeł (we wrześniu z. r.) odwlekło ostateczny termin.

Rosja i Prusy.

Pod takim tytułem zamieszcza *Świat Słowiański* artykuł pióra p. Kazimierza Morawskiego tej treści:

Jeden z poważnych przedstawicieli naszego społeczeństwa miał w styczniu 1905 roku rozmowę z prezydentem komitetu ministrów w Petersburgu, Wittem, która zeszła na polityczne tory i na sprawę polską. Wśród innych rzeczy powiedział Witte przy tej sposobności, że osobiście żadnych uprzedzeń niema, ale „u nas" (to jest w komitecie ministrów) ważnym argumentem przeciw wszelkim ustępstwom na korzyść Polaków jest to, że rząd niemiecki uważa za rzecz niezbędną ograniczanie praw ludności polskiej.

Warto te słowa zapamiętać. A więc Prusy są doradcą i kierownikiem sąsiedniego rządu w sprawie polskiej, one dyktują mu prawidła postępowania i one normować chcą stosunki między dwoma słowiańskimi narodami. Taką zasadą kierowała się silna Rosja ku niezmiernej radości ks. Bismarcka, który w swych pamiętnikach z niekłamaną lubością mówi o walkach bratobójczych Słowian; dziś osłabiona Rosja spowiada się z dziwną zaiste otwartością z ukrytych tajników swej wewnętrznej polityki i wskazuje otwarcie źródło, które jej dostarcza natchnień i kordjału na gnębienie Polaków.

Wiedzieliśmy o tych tajnikach oddawna. Fryderyk W. i Katarzyna zawarli te śluby i uściski te ponawiały się chronicznie, zacieśniły się słynną konwencją Alvenslebena podczas powstania 1863 roku, a z ust Bismarcka rozbrzmiewały ciągle hymny, sławiące błogosławiony ten związek, poczęty przy zbrodni rozbiorów, spojony krwią i krzywdą ludzką, utrwalony licytacją między Prusakiem a „Słowianniem" w obmyślaniu coraz nowych środków ucisku, krzywdy i zatraty. Polityka rządu rosyjskiego szła więc do Berlina do cenzury i z tamtejszą aprobatą stosowano ją potem na łanach słowiańskich. Dotychczas Prusy w tym związku odgrywały rolę uboższego krewnego i cieszyły się tembardziej z powodzenia swych najgłębszych, najserdeczniejszych zachcianek i życzeń; teraz stosunek nieco się odmienił, ale związek pozostał i pozostać nadal mają jego warunki i gwarancje.

Wśród grzechów rządu rosyjskiego, które się na nim mszczą tak obficie — to grzech główny, najśmiertelniejszy, te miłostki z najzawziętszym wrogiem słowiańskiego świata. A ci sami, którzy z Berlina przywozili hasła, zwracali się potem z kłamliwą twarzą do słowiańskich braci, głosili, że będą ich tarczą i przedmurzem. I żadne doświadczenia, żaden głos sumienia nie odezwał się dotąd w rządzie wobec tej ohydy; nie chcemy zaprzeczać, że odezwały się w społeczeństwie rosyjskiem, lepszem od swego rządu, od swych czynowników i dyplomatów.

A więc komitet ministrów gotów ciągle do usług pruskiego sąsiada? Działajcie tylko w ten sam sposób nadal, niszczcie ten kraj, który jest bitym szlakiem dla germańskiej nawały; marnujcie jego dawną kulturę, nie dając w zamian nic, prócz udręczeń i krzywdy; pętajcie ten język, który dał słowiańskiemu światu największe chwały i krasy — a królowie pruscy wtórować wam będą swojem uznaniem i błogosławieństwem. Grzech przeciw Duchowi świętemu historji nie zaciąży może na waszem sumieniu, które w grzechu tak długim martwieje — ale zaciąży i pomści się na waszem posłannictwie, na duszy narodowej, którą takie rządy skazić muszą, a innym Słowianom ujawni się w końcu w całej pełni, że tam, gdzie sypać należało wały i wznosić mury obronne, słaliście spustoszenie i ruiny, torując drogi zagonom krzyżackim.

Sprawa reform w Rosji.

Czytamy w peters burskim *Kraju*:

Ograniczenia religijne są w dalszym ciągu przedmiotem obrad w Komitecie ministrów. Ogólna, zasadnicza tendencja tych rozpraw jest liberalną, zkąd wnosić wolno, że i sprawy bliżej nas obchodzące, mianowicie sprawa wolności sumienia i rzeczywistej tolerancji wyznaniowej, oraz kwestja uwolnienia duchowieństwa katolickiego od krępujących je przepisów wyjątkowych, będą rozstrzygnięte w duchu pomyślnym.

Dla wyjaśnienia wszystkich tych kwestyj, biskupi z carstwa składają w ministerstwie spraw wewnętrznych, za pośrednictwem metropolity Szembeka, wyczerpujące memoranda o stanie obecnym katolicyzmu w Kraju Zachodnim, wykazując szczegółowo administracyjne rozporządzenia, które — odbiegając nieraz bardzo od organicznego państwowego prawa — krępowały i krępują dotąd w sposób bardzo dotkliwy duchowe życie katolickiego społeczeństwa.

Dla spraw powyższych bawi od niejakiego czasu w Petersburgu biskup łucko-żytomierski ks. Niedziałkowski, a na wezwanie metropolity przybyli: biskup-sufragan żmudzki ks. Cyrtowt i biskup saratowski ks. Kessler, spodziewani też są biskupi: Ropp i Pallulon.

Słyszeliśmy też, że i biskupi Królestwa, z warszawskim arcybiskupem na czele, krzątają się koło takiej samej akcji.

Co do ulg dla prasy, przewidzianych w p. 8 ukazu grudniowego, wiadomo już, że przewodniczący w komisji prasowej, r. t. Kobeko, udzielił redaktorom warszawskim na ich telegram takiej samej odpowiedzi, jak rosyjskim redaktorom prowincjonalnym, tj. że w swoim czasie będą do udziału w komisji zaproszeni.

Co się zaś tyczy ograniczeń narodowych, których rewizję zarządził p. 7 ukazu z 12 grudnia, te będą prawdopodobnie rozpoznawane w komitecie ministrów na samym ostatku, tj. nieprędzej, jak za kilka tygodni".

Biskupi polscy w Ameryce.

Jak donoszą z Rzymu, sprawa mianowania biskupów polskich w Ameryce przybrała znowu zły obrót. Bawią obecnie w Rzymie dwaj biskupi irlandzcy z Buffalo i Broocklynu, którzy czynią gorliwe zabiegi w Propagandzie wiary, u kardynała sekretarza stanu i u samego papieża, aby, o ile możności, w złem przedstawić świetle duchowieństwo polskie w Stanach Zjednoczonych i ruch ku uzyskaniu polskich biskupów. Jak wiadomo, mieli wyjechać do Ameryki północnej dla rozpatrzenia się w tamtejszych stosunkach metropolita lwowski ob. gr. kat., Szeptycki, oraz arcybiskup ks. Symon. Otóż obaj biskupi irlandzcy wytężyli w Watykanie wszystkie siły, by zamierzoną tę podróż przedstawić nietylko jako zbyteczną, ale jako w wysokim stopniu niebezpieczną. Wystąpili mianowicie z groźbą, że misja polskich książąt Kościoła w Ameryce wywołałaby ferment wśród duchowieństwa amerykańsko-irlandzkiego i mogłaby się stać wodą na młyn tzw. amerykanizmu, tj. separatystycznych dążeń tamtejszego Kościoła, który pragnie rozluźnić jak najbardziej stosunek z Rzymem. A ponieważ i ze strony polskiej zachodzi niebezpieczeństwo rozszerzania się wpływu tzw. Kościoła niezależnego, więc Watykan znalazł się między młotem a kowadłem. Wskutek tego nowego obrotu sprawy, ks. metropolita Szeptycki i ks. arcybiskup Symon prawdopodobnie nie pojadą do Ameryki, a jeśliby nawet wyruszyli, to misja ich byłaby tylko prywatną i nie odpowiadałaby powadze, jaką daje im wysokie stanowisko w kościele. Wśród katolików włoskich sprawa nasza budzi sympatję i nierzadko podnoszą się za nią głosy w prasie. Medjolański *Osservatore Cattolico* zamieścił świeżo artykuł, ostrzegający przed niebezpieczeństwem, jaki Kościołowi katolickiemu zagrozić może, gdyby dwa miljony katolików-Polaków, Watykan rzucił na łup nacjonalizmu amerykańskich Irlandczyków. Gazeta włoska podnosi przykre położenie, w jakiem znalazł się obecnie delegat Polaków amerykańskich, ks. Wacław Kruszka, który przywiózł z Rzymu formalną obietnicę, że życzenia Polaków będą spełnione.

Zachwiana Unja skandynawska.

Pomiędzy Szwecją a Norwegją przyszło do ostrego zatargu. Prezes ministrów norweskich, Hagerup, oświadczył w sejmie tamtejszym, że prowadzone od lat kilku rokowania pomiędzy obydwoma temi państwami, zjednoczonemi węzłem Unji stuletniej, w sprawie utworzenia odrębnych konsulatów, uległy zerwaniu, a wobec tego ujemnego na teraz rozwiązania wielkiego problematu skandynawskiego, król Oskar, nie czując się na siłach fizycznych, usunął się od czynnych rządów i powierzył regencję państwa w ręce młodsze i mniej życiem osłabione.

Gdyby chwila, w której żyjemy, nie była tak burzliwą i nie przynosiła co godziny niemal pytań i zadań z dziedziny bliższych interesów i widnokręgów, to ten fakt częściowego rozstrzelenia się odśrodkowego Unji skandynawskiej, przedstawiłby się w świetle pierwszorzędnego historycznego zjawiska naszej doby. Dzisiaj przemknął on się po horyzoncie europejskim prawie niepostrzeżony, gdyż Europa patrzy z gorączkowem wzruszeniem na inne przemiany, upadki i narodziny. A jednak w kronice czasu niepodobna przejść milcząco obok tej ewolucji stosunku wzajemnego pomiędzy Szwecją a Norwegją.

Minister Hagerup powiedział: „Jesteśmy rozczarowani bezowocnością układów. Położenie przez to wytworzone, jest bardzo poważne. Rząd jest ożywiony najgorętszem życzeniem ocalenia przyjacielskiego stosunku i dobrej zgody pomiędzy dwoma sąsiedniemi narodami, które są równie ważne dla obu, ale stan dzisiejszy jest nie do zniesienia i nie będzie mógł trwać dłużej bez narażenia owego stosunku na niebezpieczeństwo. Zadaniem naszem musi być osiągnięcie tego, aby warunki, które potrzebne są dla zabezpieczenia Norwegji takiego stanowiska prawnopolitycznego, jakie przystoi państwu udzielnemu, bez żadnego ograniczenia były jej zapewnione. Jeżeli zadanie to nie może być rozwiązane w ramach istniejącego stosunku państwowego, wiążącego Norwegję ze Szwecją, należy wziąć pod uwagę wytworzenie nowej, właściwszej formy dla współistnienia obu narodów".

To samo, co Hagerup powiedział w Chrystjanji, wynika z dokumentów, ogłoszonych teraz przez prezesa ministrów szwedzkich Boströma, jak niemniej z pisma króla Oskara o ustanowieniu regencji. Układy między Szwecją a Norwegją o utworzenie odrębnych konsulatów, są zerwane. Szwecja czyni zarzut Norwegji, że doprowadziła do zerwania, odrzuciwszy warunki projektu szwedz-

---

(2)

Anatol Krzyżanowski.

Ironja życia.

Nowella.

Ruch i powietrze przywróciły jej tymczasem przytomność. Długie rzęsy zadrgały, rozchyliły się i dwa cudne bławaty, ze zdumieniem, a następnie z trwogą, spoczęły na rysach obcego mężczyzny. Pomieszana, jakby w przerażeniu swem szukając ucieczki, zarzuciła mu nagle ręce na szyję, tuląc się całem ciałem do piersi swego wybawcy.

Po chwili dopiero wróciła jej świadomość, a z nią poczucie rzeczywistości. Otworzyła powtórnie oczy i ujrzawszy, że stoją na progu kabiny, zsunęła się szybko z jego ramion.

Aliści, warkocz złoty, omotany dokoła dłoni chłopaka, więził ją i przykuwał do niego. Splątany, potrzebował pomocy jej palców. Nawpół jednak przytomna, bezładna, nie pojmowała tego. Spojrzeli na siebie i krew nagle uderzyła im do skroni.

Oboje prawie nadzy, wodą ociekający, w najwyższem zawstydzeniu stali naprost siebie! I wynajęty snać na poczekaniu trykot mężczyzny i delikatny, różowy kostjum dziewczęcia, w zupełnem przemoczeniu i oblęgnięciu, uwydatniały tylko młodzieńcze ich kształty.

Rzuciła rozpacznie wzrokiem po kabinie Nie była to wszakże jej kajuta: widniały tu tylko, rzucone w nieładzie, szczegóły męskiej garderoby. Nie miała się więc czem osłonić, nie miała gdzie ukryć; a przytem, nie rozumiała jeszcze, co się z nią stało!

Chłopak pierwszy odzyskał przytomność. Odkręcił bat złocisty, ową kosę bajeczną, jakiej równej nie widział w życiu i niepomny strugi wody, ani nóg bosych, skłonił się nisko.

— Niech pani tak nie drży — prosił — niech się pani raczy uspokoić. Nie zaszło nic złego: poprostu, straciła pani równowagę i dała się na chwilę porwać morzu. Ale wobec tylu osób nie ma niebezpieczeństwa, zupełnie żadnego. Odrazu wziąłem panią na ręce, ot, tak jak małe dziecko i przyniosłem tutaj.

W rysach jej napowrót pobladłych, trwoga i przestrach odbiły się ponownie.

— Topiłam się; pamiętam teraz: woda mnie zalała...

— Ale cóż znowu! Proszę tylko powiedzieć, gdzie pani suknie i kogo mam przywołać?

Na wzmiankę o ubraniu. cofnęła się i krzyżując wstydliwie ręce na piersiach, bledziutka, w bezbronności swej i pognębieniu podwójnie czarująca, zaczęła:

— Wczoraj zaledwo przyjechałam z Warszawy.

— Z Warszawy? — podjął po polsku, z dźwiękiem radości w głosie. — Że ja też nie poznałem w pani rodaczki! Takich warkoczy złocistych, jak dojrzały łan pszenicy, nie spotyka się przecież nigdzie, tylko u nas.

— Tak, z Warszawy, z babunią, która pozwoliła mi iść dzisiaj, z pewną znajomą panią. Gdzie ta pani, co się z nią stało, nic nie wiem, nie pamiętam...

Dotknęła rączką czoła, zbierając z trudem myśli.

— Już wiem. Miałyśmy kabinę nr. 60, a babunia siedzi wprost niej, na wybrzeżu.

Śliczne jej rysy rozjaśniły się, jak gdyby teraz dopiero uwierzyła w drogę wyjścia i ratunek dla siebie.

Zawahał się; rozumiał, że należy mu odejść, że trzeba zawiadomić opiekunkę jej, a niesporo mu było oddalić się i zostawić ją samą. Chciał już skłonić się powtórnie i wymienić własne nazwisko, lecz bose pięty, obnażone łydki i nagie ramiona wykazały mu, jak śmieszną byłaby forma podobna, w tej chwili. Tem więcej, iż dziewczę z rękami ciągle na piersiach skrzyżowanemi, cofnęło się aż pod samą ścianę maleńkiej budki kąpielowej i w kącik jej wciśnięte, powtórzyło błagalnie:

— Kabina nr. 60.

— Natychmiast przyślę rzeczy pani i zawiadomię babunię, — zapewnił, schodząc z powrotem w morze.

Pod wskazanym numerem zastał zamęt niezwykły. Jakaś, ubrana już dama, na pierwsze jego słowa, podniosła gwałt wielki.

— Hanka! Więc jest Hanka? Uratowana? Żywa? — A ona takie przeszła katusze, tak się niepokoiła o powierzone sobie dzieło! Jakżeż szczęśliwie, że spotkały na drodze swej Polaka!...

Widocznie dama ta nie wierzyła, by cudzoziemcy ratowali kiedy tonących.

— Z kimże mam przyjemność? — nie zapomniała zapytać młodzieńca.

Lecz on, pamiętny na śmieszność podobnej prezentacji, odparł szybko;

— Gdy tylko ubiorę się, będę miał zaszczyt przedstawić się paniom. Proszę tylko posłać jak najprędzej pomoc i ubranie, pupilce pani.

— Ależ zapewne, natychmiast.. — brzmiała, jakby zawiedziona odpowiedź.

Określił miejsce, w którem uratowana czeka na ubranie i sam wstrząsający się od chłodu, a coraz bardziej wyglądem swym i półnagością zawstydzony, cofnął się szybko.

Elegantka w strusich piórach, pożegnała go przeciągłem wejrzeniem.

Rzuciwszy się w wodę morską dla lepszego rozgrzania członków, chłopak odnalazł z kolei swoją kabinę; w pół godziny później, ubrany i wyświeżony, kazał się coprędzej przewieść na wybrzeże, gdzie zdala już śliczny pociągnął go obrazek.

Obok siwej, dystyngowanej staruszki, siedzącej pod osłoną wysokiego, trzcinowego krzesła, stała Hanka, strojna tym razem w prostą, białą sukienkę, a rozplecione jej włosy, falą złocistą spływające ku ziemi, po niepożądanej kąpieli obsychały na słońcu, zapożyczając u niego blasków gorących.

Cudna była w płaszczu tym królewskim, cudna w bladości swej i pomieszaniu, z jakiem obie ku niemu wyciągnęła ręce.

Gdy poskoczył, ujmując je żywo, rozchyliła usta, lecz wzruszenie i lęk jakiś niepojęty, nie pozwoliły jej jednego wyrzec słowa. Para oczów tylko, jak szafir nieba, przeczystych i głębokich, a łzą zwilżonych, podniosło się ku niemu, w niemej, wymownej podzięce.

Stali tak chwilę, zapatrzeni w siebie, w głąb własnej duszy, poczem długie jej rzęsy opadły, rysy zaś pokryła zorza rumieńcem. I jakby dla wytłómaczenia własnego zakłopotania, zwróciła się do siwowłosej matrony.

— Babuniu, to pan uratował mnie przed chwilą; pan z narażeniem własnego życia wyrwał mnie falom, — tłómaczyła.

Dwie drżące, delikatne dłonie, wyciągnęły się ku niemu.

— Roman Chełmski, — przedstawił się młody człowiek, ujmując ręce te i do ust je niosąc.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

kiego, opartego na deklaracji z r. 1903; w Norwegji odpowiadają, że „rękojmie“, jakich żądała Szwecja, przerastały miarę ustępstw, na które zdobyć się mogła Norwegja bez utraty swojej niepodległości.

Już ustąpienie szwedzkiego ministra spraw zagranicznych, Lagerheima, dowiodło, iż ministerstwo Boströma dało się owładnąć zupełnie konserwatystom, czyli „norsk äderom“ (pożeraczom Norwegów) i było gotowe przyznać Norwegji prawo posiadania odrębnych konsulatów pod tym tylko warunkiem, jeżeli będą one podlegały wspólnemu ministerstwu spraw zagranicznych, odpowiedzialnemu tylko przed parlamentem szwedzkim. Taki układ rzeczy byłby jeszcze bardziej uwłaczającym dla Norwegji, niż dotychczasowy; wynikałoby z niego bowiem, że urzędnicy norwescy, z funduszów kraju utrzymywani, muszą podlegać kontroli obcego rządu, a temu sprzeciwia się samo poczucie niepodległości.

Kiedy Norwegja, po świeżem rozłączeniu swem z Danją, wchodziła w związek dobrowolny ze Szwecją, nie posiadała swej własnej dyplomacji, swojego ministerstwa i swoich konsulatów. Stąd poszło, że na razie objął reprezentację zewnętrzną obu państw zjednoczonych szwedzki minister spraw zagranicznych. Oddawna już jednak czuła Norwegja potrzebę wydobycia się z tej „siostrzanej“ opieki. Wzrastające z każdym dniem poczucie narodowe w Norwegji, jak niemniej poczucie, że jako państwo handlowe, przerasta Szwecję swoją siłą produkcyjną, zrodziło oddawna już myśl wyjarzmienia się z pod tego protektoratu szwedzkiego, nie odpowiadającego charakterowi „wolnego i niezawisłego“ państwa, jakiem jest Norwegja wedle aktu Unji. Obecnie więc stanęła na porządku dziennym sprawa rewizji całego stosunku wzajemnego obu zjednoczonych państw skandynawskich.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 28 lutego.

Teatr miejski: „Ponad siły“, sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W gal. Tow kredyt. ziemskiem: Doroczne walne zgromadzenie. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

W sali instytutu chemicznego (ul. Długosza l. 8): Posiedzenie naukowe członków polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Na uniwersytecie (sala XIII): Odczyt pana Stefana Zembrzuskiego: „Położenie międzynarodowe Stolicy apostolskiej“. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (28) Romana opata. — Chwaliboga. — (15) Onysyma. Wschód słońca o godzinie 6 minut 53, zachód o godzinie 5 minut 35.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: + 1 R Pochmurno.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.: Instytucję kanoniczną na probostwo w Prusach pod Lwowem otrzymał ks Jan Skurzak, proboszcz w Łozowej. Przeniesieni: Ks. Stanisław Sobieniowski z Buczacza do Stanisławowa: o. Tadeusz Ukleja z zakonu Br. Mniejszych do Fragi ad Podkamień.

Djecezja przemyska obrz. łac: Instytuowany na probostwo w Łubienku ks. Stanisław Krakoś, wikary z Drohobycza. Przeniesieni: Ks. Antoni Michalski z Tyczyna do Drohobycza, ks. Wiktor Różycki z Hyżnego do Tyczyna, ks. Józef Wojnar z Moszczenicy do Kańczugi Zwolniony ks. Adam Wnęk, wikary w Kańcudze z powodu słabości od obowiązków duszpasterskich na przeciąg 6 miesięcy.

Mianowania. Namiestnictwo autoryzowało Romualda Machnickiego, inspektora wiedeńskiego Towarzystwa nadzoru i wzajemnych ubezpieczeń kotłów parowych, należących do członków tego towarzystwa, z siedzibą w Drohobyczu.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantem, praktykanta sądowego, Stanisława Adamskiego.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała dopełniający kurs rolniczy przy 4-klasowej szkole ludowej w Podmichalu, w okr. kałuskim; zorganizowała 1 klasowe szkoły w Kułaczynie, w okr śniatyńskim; w Konstancji, w okr. borszczowskim; w Bystrej, w okr bialskim; w Świętoniowej, w okr. przeworskim; przekształciła 2 klasową szkołę w Kaczanówce, w okręgu skałackim, na 4 klasową.

Z Towarzystwa historycznego. Doroczne walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego odbyło się wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prof. dra L. Kubali. Rozpoczęło się ono wykładem prof. dra Br. Dembińskiego p. t. „Austrja, Rosja i Prusy z początkiem wielkiego sejmu“. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego walnego zgromadzenia i przyjęciu do wiadomości sprawozdań z czynności wydziału i kasowego, dokonano wyborów. Przewodniczącym wybrano przez aklamację prof. T. Wojciechowskiego, zastępcą prof. dra L. Kubalę, skarbnikiem dra Wilh. Rolnego, redaktorem *Kwartalnika historycznego* dra Fryd. Papéego. W końcu dokonano wyboru członków wydziału, komisji redakcyjnej i komisji kontrolującej.

Schronisko dla nauczycielek. Budowa własnego domu wraz ze stałem Schroniskiem dla nauczycielek, tak dawno upragniona, tak sympatyczna społeczeństwu naszemu, dobiega nareszcie szczęśliwie do końca. Sejm krajowy w szlachetnem pojmowaniu potrzeb wychowania i tych, co mu życie swoje poświęciły, przyznał Związkowi nauczycielek odpowiednią na ten cel subwencję, a sprawa udzielenia gruntu pod budowę, przyobiecanego w ciągu lat ostatnich, przez zawsze hojne i życzliwe dla potrzeb wychowania prezydjum naszego miasta, ma być, jak się z dobrego źródła dowiadujemy, wziętą w najbliższym czasie na porządek dzienny rady miejskiej, która bezwątpienia nie odmówi nauczycielkom kawałka tej ziemi, jaką i one potem swego trudu tylokrotnie skrapiały.

Lwowski oddział „Rodziny“ odbył wczoraj pod przewodnictwem prezesa p. Mikulińskiego doroczne walne zgromadzenie. Przedłożone zamknięcie rachunków za rok 1904 wykazało, że w ciągu roku złożyli członkowie na wpisowe 63 k., na administrację 76 k. 49 gr, na fundusz stypendyjny 139 k., 89 gr., na fundusz pogrzebowy 14? k. 18 gr., na emeryturę 4123 k. 15 gr, a tytułem odsetek zwłoki 99 k. 59 gr. czyli razem 46 4 k. 30 gr., którą to kwotę przesłano Bankowi krajowemu na rachunek Wydziału centralnego. Oprócz tego wpłynęło na fundusz oddziałowy od członków rzeczywistych, wspierających i z odsetek od papierów wartościowych 37? k. 61 gr., z czego wydano 15 k. na doraźne zapomogi a 177 k. 52 gr. na administrację oddziału, zaś 45 k. 7 gr. włożono na książeczkę oszczędności. Cały majątek oddziału wynosił z dniem 31 grudnia 1904 w książeczkach oszczędności Banku kraj. i gal. Kasy oszczęd. 126? k. 42 gr.

Po udzieleniu Wydziałowi absolutorjum za rachunki, przystąpiono do wyborów, z których wyszli pp. Bolesław Mikuliński jako prezes, Walenty Schilling jako wiceprezes, Wiktor Jaremowicz jako sekretarz. Chauer Henryk, Jougan Apolonjusz, Dr. Sawa Franciszek Szyjkowski Władysław i Tkacz Jan jako członkowie wydziału Do komisji szkontrującej powołano pp. Güttlera Ferdynanda, Klausala Jana i Kuczkowskiego Władysława.

Delegatami na walne zgromadzenie Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń w Krakowie wybrani zostali z okręgu przemyskiego pp.: dr. Władysław Czaykowski, dr. Władysław Kraiński i dr. Djonizy Pogłodowski; z okręgu stryjskiego pp: Edmund hr. Dzieduszyckiego, Juljan bar. Brunicki i Henryk Mierzeński; z okręgu żółkiewskiego pp.: Zdzisław Obertyński, Aleksander Raciborski i Tadeusz Starzeński; z okręgu samborskiego pp.: Albin Rayski, Władysław Niedźwiecki i Karol Jędrzejowicz; z okręgu wadowickiego pp.: Kazimierz Bzowski, dr. Jan Zduń i Stefan hr. Bobrowski; z okręgu samborskiego pp.: Władysław Głębocki, dr. Władysław Barbacki i Zygmunt Mars.

Śmierć pod kołami wozu. Hryńko Tarasiuk jechał wczoraj wozem naładowanym drzewem, a niezahamowanym, w dół ul. Gródeckiej tak nieostrożnie, że najechał na przechodzącą ulicą 7 letnią Rózię Chudziecównę, która dostawszy się pod koła wozu, tak silnych doznała uszkodzeń, że w kilka minut później wyzionęła ducha. Koła wozu naładowanego sążniem kubicznym drzewa, przeszły nieszczęśliwemu dziecku przez pierś i zgruchotały mu całą klatkę piersiową. Rózia Chudziecówna, uczenica I klasy szkoły ludowej, była córką zarobników Teodora i Marji, zamieszkałych przy ul. Szumlańskiego 2, wysłała ją zaś była mieszkająca w sąsiedztwie pani J. do sklepiku po papier listowy. Zwłoki odstawił komisarjat II dzielnicy do zakładu medycyny sądowej, zaś nieostrożnego woźnicę aresztowano.

Kronika policyjna. Józefowi Fiałkowskiemu, czeladnikowi stolarskiemu, skradziono z kieszeni płaszcza pugilares z kwotą 132 koron.

Trzej robotnicy w browarze Tow. akcyjnego, Szwec, From i Prus, skradli z magazynu 50 litrową beczkę piwa, wynieśli ją na strych i tu w towarzystwie jeszcze kilku kolegów, do dna ją wypili. Osadzono ich w areszcie.

Grzywną po 2 kor. ukarano Wolfa Katza, mleczarza z Dawidowa i Arona Neuera z Jaryczowa, za używanie do zaprzęgu mocno pokaleczonych koni.

Kapral 80 pp Wincenty Hałas, przy załatwieniu jakiego interesu w domu pod l. 12 przy ulicy Lwiej, pokłócił się z mieszkającą tam Kazimierą Mazurkiewiczówną, a uniesiony gniewem, dobył bagnetu i powybijał nim okna. Aresztowano go i odstawiono do koszar, gdzie go zaraz do kozy zamknięto.

Dezerter. Z koszar 30 pp. na cytadeli, zdezerterował 26 bm. szeregowiec 7 kompanji N. Witna.

Samobójstwo. Wczoraj w nocy około godziny 11 w domu przy ulicy Jagiellońskiej l 15 rzucił się z trzeciego piętra na kamienny bruk dziedzińca Henryk Gottlieb, adwokat krajowy, liczący lat 63. Śmierć nastąpiła natychmiast. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Pomnik Kościuszki w Krakowie Sprawa budowy pomnika Kościuszki na Rynku krakowskim zbliża się nareszcie szczęśliwie do zakończenia. Składki płynęły bardzo powolnie, częścią z powodu powszechnej biedy w kraju, częścią z powodu braku energji w łonie komitetu, który po za tem nie cieszył się w mieście żadną sympatją. Ostatecznie udało się przezwyciężyć wszystkie przeszkody, części składowe pomnika są już przeważnie gotowe. Tak więc gotowy jest olbrzymi brązowy kadłub konia, gotowy tors Kościuszki i inne części, do całości, brak tylko odlewu łba końskiego, który zostanie odlany w brązie najpóźniej do 16 marca Pomnik będzie miał 14 metrów wysokości, będzie więc o 3 metry wyższy od pomnika Mickiewicza, stojącego z drugiej strony Sukiennic; podstawa zajmie 150 metrów kwadratowych. Dzięki temu pomnik przedstawiać się będzie pokaźnie, potężniej od pomnika Mickiewicza, który wobec olbrzymiej świątyni Marjackiej, Sukiennic i szeregu trzech piętrowych kamienic wydaje się znacznie mniejszym, niż jest w istocie Roboty około podstawy rozpoczną się zapewne już niebawem, a odsłonięcie nastąpi prawdopodobnie na wiosnę roku przyszłego.

60-letni jubileusz rządów cesarza. Zostało już postanowionem, że dla uczczenia 60-letniego jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa jaki wypadnie w r. 1908, odbędzie się w Wiedniu międzynarodowa wystawa wojskowa i marynarska. Wystawa urządzoną zostanie w olbrzymich ramach wiedeńskiej wystawy światowej w r. 1873 i otwartą będzie od początku maja do końca października, nie jest zaś wykluczonem, że przedłużoną zostanie aż do 22 grudnia, na który to dzień właściwy cesarski jubileusz wypada. Program wystawy obejmuje wiele świetnych uroczystości, zawody muzyk wojskowych austro węgierskich i zagranicznych, turniej z czasów Rudolfa Habsburskiego, karuzele wojskowe, zabawy ludowe itd. Główne miejsce na wystawie zajmie dział retrospektywny, przedstawiający rozwój uzbrojenia armji austrjackiej od roku 1848 po ostatnie czasy.

Hr. Montignoso. W Sztuttgardzie odbędzie się wkrótce przed sądem przysięgłych proces prasowy przeciw redaktorowi *Simplicissimusa* oskarżonemu przez prokuratorję saską o obrazę majestatu saskiego króla. Mianowicie *Simplicissimus* umieścił był na 3 tygodnie przed Bożem Narodzeniem z uszczypliwym podpisem rycinę, przedstawiającą hr. Montignoso dobywającą się w noc Bożego Narodzenia napróżno do zamkniętej bramy królewskiego pałacu w celu ujrzenia swych dzieci.

Echa zamachu. Korespondenci moskiewscy *Rusi* i *Now. wrem.* stwierdzają, że zaraz po dokonaniu zabójstwa w. ks. Sergiusza, ktoś krzyknął, że sprawcami zamachu są studenci. Wyjaśnia to niezrozumiałą z początku depeszę, że po zamachu tłum rzucił się na znajdujących się przypadkiem na placu Senackim kilku studentów i zaczął ich bić. — Korespondent *Now. wrem.* utrzymuje, że potłuczono dwóch studentów, których odwieziono do szpitala. Korespondent *Rusi* notuje, że rzucili się do bicia studentów rzeźnicy. — Inne pisma notują szczegół, że po wybuchu rozszedł się po całym placu Senackim okropny zapach, do tego stopnia zjadliwy, iż ci, co pierwsi nadbiegli na miejsce katastrofy, uczuli mdłości, oraz zawrót głowy Policjant Leontjew, który pierwszy dopadł do szczątków ciała w. księcia, aż zachwiał się na nogach i mało nie padł, dławiony zabójczym wyziewem wybuchłej bomby. Huk eksplozji słychać było aż po za rogatkami Moskwy.

Represja w Warszawie. W stolicy Polski poczyna być czem raz nieznośniej. Jak donosi *Kurjer Poznański*, w Warszawie zabroniono kawiarniom, cukierniom, restauracjom, trzymać gazet zagranicznych, mimo, że je co dzień cenzura pozbawia całych kartek, a niemal same już tylko ogłoszenia odsyła Po odbiór tych gazet na poczcie nawet konsulatom nakazano przysyłać „uwierzytelnione“ tylko osoby. Z dwóch magazynów rosyjskich obuwia mechanicznego wydalono całą służbę polską, jej przypisując wpływ na rabowanie tych sklepów podczas rozruchów. Czertkowa znowu zadziwił tak mały procent poległych wobec tylu ostrych nabojów, wydanych zwycięskiej armji! Aż na to zwrócił uwagę w rozkazie dziennym!

Korespondenci zagraniczni w Petersburgu. *Warsz. Dniewnik* zamieszcza otrzymane z Petersburga uwagi o korespondentach zagranicznych, których działalność w Petersburgu stała się teraz bardziej ożywioną, niż kiedykolwiek. Zasługuje na uwagę fakt, iż przyjeżdżają w tym celu ludzie, zupełnie nie władający językiem rosyjskim i pomimo to, po upływie dwóch lub trzech tygodni pobytu w stolicy, zawierają liczne i ścisłe znajomości we wszystkich sferach ludności. Położenie korespondentów zagranicznych jest nietylko lepszem, lecz i bardziej poczesnem, niż rosyjskich „wyrobników“ pióra. W ministerstwach ludzie ci są uważani za swoich. Otrzymują wszelkie informacje i wskazówki, z uprzedzającą grzecznością bywają zapraszani na wszelkie posiedzenia, jednem słowem, korzystają z udogodnień i przywilejów. Niektórzy korespondenci utrzymują tłómaczów, bez których nie robią ani kroku. Korespondenci pracują dniem i nocą, nie szczędzą wydatków na telegramy i ukrywają wzajemnie przed sobą otrzymane materjały.

Nie zabijaj! Chorąży rezerwy Strumieński powołany do służby czynnej z Kamieńca Podolskiego, oświadczył, że przekonania religijne nie pozwalają mu zabijać. Prosił wobec tego o przeznaczenie go do najniebezpieczniejszego rodzaju służby, byle nie był zmuszony iść z bronią w ręku do boju Prośbę jego — jak donosi *Sew. Kraj* — uwzględniono i przeznaczono go do oddziału sanitarnego.

Zuchwały zamach. W Berlinie, na stacji „Ogród zoologiczny“ tamtejszej podziemnej kolei elektrycznej, usiłowano w sobotę wykonać zuchwały zamach. Mianowicie nieznany człowiek, przebrany w mundur kolejowy, przystąpił do kasy i uderzył dwukrotnie kijem w głowę kasjerkę Effenberg. Miała ona jednak jeszcze na tyle siły, że zawołała o pomoc. Sprawca zbiegł. W kasie znajdowało się około 900 m.

Komitet balu prasy urzęduje we wtorek i środę w hotelu Europejskim w godzinach od 10 rano do 2 popołudniu i od 3 do 7 wieczorem odbywać się będzie sprzedaż biletów wstępu na bal w kasie Filharmonji.

* **Operator** dr. Zenon Leńko, mieszka obecnie przy ul Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* **Kursa przygotowawcze** do egzaminu na jednorocznych ochotników „Intelligenzprüfung“ rozpoczynają się z dniem 1 marca b. r w wojskowej szkole przygotowawczej St. Dobrowolskiego, Lwów, ul Podleskiego l 9. — Objaśnienia i wykaz imienny uczniów aprobowanych na żądanie opłatnie. (103 aprobowanych = 90% frekwentantów Zakładu). 212

* **Z Tow. politechnicznego we Lwowie.** Zgromadzenie tygodniowe odbędzie się we środę dnia 1 marca 1905 o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Chorążczyzna l. 17, I. p. Na porządku dziennym: Wykład inżyniera Maurycego Altenberga: „O postępie techniki elektrycznych lamp żarowych“ (z demonstracjami)

* **I. posiedzenie** naukowe polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 28 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali instytutu chemicznego uniwersytetu (ul. Długosza).

* **Z Colosseum.** Goście z Warszawy, którzy z wielkiem powodzeniem występują w Colosseum, kończą z dniem 28 b m. swoje występy. Pani Zimajer, pp. Rapacki, Fertner i Morozowicz wystąpią w „Rajskiem jabłuszku“ i „Piosnkach tyrolskich“.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek, „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach, a 6 odsłonach Bjoernstjerne Bjoernsona. Przekład Jana Kasprowicza.

Jutro w środę, po raz pierwszy (nowość) „Apajune, duch wodny“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

Z teatru. Dziś we wtorek odbędzie się ostatnie przedstawienie „Ponad siły“, gdyż dla najbliższych nowości musi być scena opróżnioną z różnych technicznych przyrządów, które w sztuce tej tak wielką odgrywają rolę.

W środę ujrzymy jedną z najświetniejszych operetek Millöckera: „Apajune, duch wodny“. Operetka ta odniesie niewątpliwie wielki sukces artystyczny, a na to zasługuje w zupełności, gdyż muzyka jest prześliczną, a libretto doskonałe. — Panie: Kliszewska, Kasprowiczowa i p. Lelewicz, oto trójka artystów, którzy w swych komicznych rolach walczyć będą z sobą o palmę pierwszeństwa.

Z dramatu Jerzego Żuławskiego „Ijola“, odbywają się codzień próby sceniczne; rolę tytułową odtworzy pani Solska.

W dzień wyboru.

Lwów 28 lutego.

Dziś rozegra się tedy ostatni akt akcji wyborczej — i jak się spodziewać należy — z urny wyjdą nowi ojcowie miasta w pełnym komplecie 54 osobników. Ratusz, który rozbrzmiewać dziś będzie echami namiętności, opustoszeje wieczorem, jutro powróci do normalnego usposobienia, a tylko setki odezw i programów zdobiących mury, pozostaną jako nieme świadki wyborczego ożywienia.

Stanowisko nasze w sprawie wyborów zaznaczyliśmy już i raz jeszcze powtarzamy, że wyborcy, którym o dobro i rozwój miasta chodzi, mają drogę wyraźnie wskazaną: podstawą ich głosowania będzie **lista komitetu miejskiego**, wyraz kompromisu wszystkich umiarkowanych stronnictw, lub najbardziej do niej zbliżona lista komitetu katolicko-narodowego, na której spotykamy dwa nazwiska członków starej Rady: dra Rydygiera i dra Weigla Józefa, które powinny się były znaleść i na liście miejskiej. Kto będzie na listę miejską głosował, powinien te dwa nazwiska dopisać, aby w ten sposób dać wyraz uznania dla pracy ich w ubiegłej kadencji. Z tymi dwoma nazwiskami lista miejskiego komitetu odpowie wszelkim wymaganiom dobrej administracji i ciągłości pracy.

Natomiast stanowczo zwrócić się musimy przeciw liście kandydatów, proponowanych przez komitet zjednoczonej opozycji, gdyż układ jej świadczy, że górującą myślą przy jej układaniu, była nie troska o dobro i przyszłość miasta, ale animozje osobiste. Usunięcie z niej całego szeregu ludzi, którzy uczciwie i gorliwie lata całe pracowali dla dobra gminy, nie może korzystnie dla tej listy usposobić. Brakuje tam nazwisk takich ludzi, jak pp.: Ciuchciński, dr. Ciesielski, dr. Gerstman, Gubrynowicz, dr. Małachowski, Michalski, Neuman, dr. Piętak, dr. Byk, dr. Rydygier, Walichiewicz Michał, dr. Weigel, którzy należeli do najpilniejszych i najwydatniej pracujących radnych, którzy gminie od lat i czynem i słowem i radą służyli. Tak z ludźmi, pełnymi zasług, na polu autonomji postępować nie wolno, bo niesprawiedliwość taka obraża, boli, — i zraża poważnych ludzi do zajmowania się sprawami publicznemi.

Postępowanie to zjednoczonej opozycji jest tembardziej nieusprawiedliwione, że jej lista nie zawiera bynajmniej tyluż nazwisk nowych, któreby dawały jakąkolwiek gwarancję, że „utrąconych“ zastąpią. Sądzimy też, że połączona opozycja dzięki temu właśnie niesmacznemu postąpieniu poniesie dotkliwą klęskę na całej linji.

Wobec tej nieudałej akcji opozycyjnej z jednej, a jasnego i szczerego programu komitetu miejskiego, popartego wymownie przez odezwę tych radnych, którzy w urzędach swych pozostają, a którą podpisała nawet najskrajniejsza opozycja w radzie miejskiej, żaden z rozważnych wyborców wahać się niema powodu. Za podstawę głosowania weźmie niewątpliwie kompromisową listę **komitetu miejskiego**, uwzględniając uwagę naszą na wstępie uczynioną, lub ewentualnie listę komitetu katolicko narodowego. W interesie jednak skupienia głosów przemawiamy przedewszystkiem za listą **komitetu miejskiego!**

Kilimy polskie.

Korzystając z gościnności pana Tadeusza Błotnickiego, który przy wystawie prac swoich w salach muzeum przemysłowego lwowskiego, ofiarował nam pomieszczenie i na nasze wyroby, zawiesiłam kilka naszych kilimków, utkanych według motywów swojskich. Propozycja pana Błotnickiego zaskoczyła nas tak niespodzianie, żeśmy nie mogli przygotować odpowiedniej liczby okazów, mogących dać całkowity przegląd kierunku, w którym idziemy; posłałam tylko te, które stały się popularniejsze. Uważam jednak jako dopełnienie tego próbnego przeglądu naszego rzemiosła kilimkarskiego, za potrzebna skreślić tych parę słów wyjaśnienia:

Przy wyrobie kilimów ogólnie posługują się dotychczas motywami wschodnimi, mylnie w tym wypadku nazywanymi ruskimi, o czem nam mówi samo wydawnictwo tychże wzorów, dokonane staraniem muzeum przemysłowego lwowskiego, przed dwudziestu laty. Sztuka tkania kilimów została nam przyniesiona ze Wschodu w czasach Rzeczypospolitej polskiej i konserwuje się na dawnych kresach tejże, do dziś dnia jako przemysł ludowy.

O tem, że każdy styl ma swoją chwilę narodzin, rozkwitu i upadku, mówią nam wszystkie gałęzie sztuki i przemysłu artystycznego, a zatem Wschód, który był kolebką tkactwa, dał nam w kilka tysięcy lat trwającym okresie swego przemysłu tkackiego, wszystko co fantazja jego narodów stworzyć mogła. W końcu pomysłowość ich skrzepła i narody te nie tworząc już w tej dziedzinie nic nowego, poczęły same siebie naśladować, odrabiając jeden i ten sam wzór w setki tysięcy razy, popełniając jedne i te same błędy naiwności w kompozycjach, jednem słowem cała ich fantazja zmieniła się w rodzaj kalejdoskopu, gdzie pod innym kątem załamania widzi się te same linje, te same barwy. Styl jednak wschodnich ludów, cenimy i cenić będziemy zawsze, bo ma swoją tradycję, swoją wyrobioną mistrzowsko technikę, zwłaszcza w dywanach wiązanych, w końcu podziwiać musimy zawsze ludy te o starej kulturze, niezdolne już do postępu, które tkając jeden i ten sam wzór przez setki lat, czynią to szczerze, z pewnym pietyzmem dla swej długowiecznej kultury i swego siwowłosego stylu.

Inna rzecz, czy my dziś odrabiając wzory które niewolnicy tureccy przynieśli na kresy Rzeczypospolitej polskiej, my dzieci wschodniej kultury, my zwolennicy postępu i głodni zawsze zmian, które ten postęp niesie, zdołamy być równie szczerzy, przejmując się ich fantazją, czy naśladując ich naiwność w kreśleniu prostych i ukośnych linij, załamanych i kolorowanych według ich subjektywnych wrażeń wyczutych przed wiekami, będziemy równymi im w artyzmie.

Zdaje mi się, że w odrabianiu wzorów wschodu, zostaniemy zawsze niedołężnymi naśladowcami, a gdzie według własnego widzimisię spróbujemy wschodnie wzory komponować, jesteśmy barbarzyńsko niezgrabni, i kilimy nasze, o tonach sztucznie starych i siekaniną bezmyślną zasypane, robią na mnie wrażenie ruin świątyni Sybilli, postawionej w parku angielskim z nowej cegły, sztucznie poszczerbionej i przyczernionej, albo butelki młodego winka, które filut kupiec w piwnicy umazał pyłem, pajęczyną i lepką mazią, dla nadania mu pozorów starego tokaju.

Nie czując się więc zdolną do przejęcia się sztucznym zapałem dla stylu wschodniego, ośmieliłam się zejść z utartych ścieżek i pod kierunkiem artystów poczęliśmy w pracowni naszej odrabiać wzory, czerpane z własnych motywów, barwione kolorytem, jakiego lud używa do ozdabiania swoich sprzętów, lub ozdób domowych, a na ostatek pozwoliliśmy odezwać się własnej myśli, własnej fantazji, nie krępując jej doktryną wschodnią, pamiętni wezwania Włodzimierza Tetmajera. którem nawołując do zawiązania „Tow. Polska sztuka stosowana“, pisał: „Niech polska myśl tworzy, a styl polski będzie“.

Nowość ta natknęła się na ostrą krytykę, zwłaszcza we Lwowie.

„To nie są kilimki“ — mówiono. Dlaczego? Czy dlatego, że inne na nich wzory? Toż z tej samej racji domów w stylu zakopańskim nie powinno się nazywać domami, choć są budowane z cegły i drzewa i przeznaczone na ludzkie mieszkanie, bo wygląd mają inny, jak te, do których przyzwyczailiśmy się.

Nie ja pierwsza próbuję w kilimach gust wschodni zastąpić innym.

U pani Dembowskiej w jej zbiorach prywatnych są dwa okazy starych kilimów, z których jeden robiony charakterystycznie kostkowym ściegiem, daje obraz jakichś łowów z sokołami, drugi odtwarza wieniec kwiatów, fantazyjnie związanych stylem renesansowym.

Cóż bo są zresztą same gobeliny, jeżeli nie obrazy robione misterną robotą kilimkową, gdzie drobiazgowość rysunku wymaga pewnego przystosowania się techniki kilimkowej.

„Wschód jest kolekbą tkactwa, nic już po nich piękniejszego nie stworzymy“ — mówią inni.

Mnie się znów zdaje, że już czas, aby to niemowlę wyszło raz z tej kolebki, w której tysiące lat się huśtało i w zamiarze nauczenia się chodzenia, zaczęło bodaj raczkować samodzielnie.

Czernichów pod Krakowem.

A. Sikorska.

Sztundyści w Rosji.

Pisma rosyjskie donoszą, że zamieszkujący Rosję w bardzo wielkiej liczbie sztundyści — sekta, będąca właściwie przeniesionym na grunt rosyjski baptyzmem zachodnim — zamierzają wyemigrować z granic Rosji i przenieść się do Ameryki, aby uwolnić się od prześladowań ze strony duchowieństwa prawosławnego i rządu. Sprawie tej zamierzonej emigracji sztundystów poświęca w *Russkiem Słowie* osobny artykuł Piotr Boborykin, jeden z najwybitniejszych dziś pisarzy rosyjskich, atakując rząd za jego nietolerancję religijną. Rzecz swoją nawiązuje Boborykin do ukazu grudniowego, polecającego tolerancję religijną, oraz do dziejów innych sekciarzy rosyjskich, t. zw. „mołokanów“ — i tak pisze:

Nie dalej, jak w r. 1904, przed zjawieniem się ukazu, sam komitet ministrów uznał sztundystów za „najszkodliwszą sektę“. Sektę? Czyż komitet ministrów nie wiedział, że niemal wszyscy sztundyści są dziś baptystami, czyli należą do protestanckiego wyznania, uprawnionego we wszystkich krajach, opierającego się na Ewangelji tak samo, jak np. luteranizm. Zresztę baptyści istnieją przecież w Rosji, choć ich niewielu, i bynajmniej nie są prześladowani, skoro są poddanymi innego państwa. Okazuje się przeto, że tylko poddanemu rosyjskiemu nie wolno być baptystą. Dlaczego? Sztundyści, a raczej baptyści rosyjscy, są przecież chrześcjanami, a że chrzczą pełnoletnich i że przy Komunji przełamują chleb między sobą, to państwo od tego jeszcze nie runie!

I oto około 300 tysięcy sztundystów, poddanych rosyjskich, zamierza emigrować do Kalifornji! Idą za przykładem t. zw. mołokanów, którzy, wycierpiawszy wiele, przerzucani w Rosji z miejsca na miejsce, zdecydowali się wreszcie emigrować wszyscy do Kanady i tam wiodą dziś żywot jak najszczęśliwszy. Kanadę nazywają „Kak i nada“ = jak należy. Używają tam zupełnej swobody i wszystkich praw obywatelskich. Dzieci ich, a najdalej wnuki, będą Anglikami, służącymi jaknajwierniej przybranej ojczyźnie.

„Oto — kończy — Boborykin — skutki nietolerancji religijnej. Mówimy dziś wiele o reformach, ale na nic nie zdadzą się reformy, jeżeli nie położymy pod nie podwalin swobody sumienia, tolerancji najzupełniejszej religijnej, nieograniczonego prawa wyznawania religji, jaką chce, *privatim et publice*. To grunt, to podstawa. Od tego zacząć należy. Dopierd w atmosferze zupełnej tolerancji religijnej odetchniemy swobodniej“.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Z izby panów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów hr. Auersperg oświadczył, że

koncesje, poczynione w zakresie wojskowości Węgrom, stanowią poważne niebezpieczeństwo. Armja może się stać z cesarskiej parlamentarną. Co się tyczy ewentualnego rozdziału Węgier od Austrji, mowca wyraził przekonanie, że państwa, jak żywego organizmu, nie można rozciąć na dwie połowy, bez zabicia go. Pewne koncesje jednakże Węgrom poczynić należy.

Minister obr. kraj. Welsersheimb oświadczył, że naczelne kierownictwo nad armją musi pozostać przywilejem monarchy. (Oklaski). Armja nie powinna mieć nic wspólnego z polityką. Mowca wyraził przekonanie, że Izba panów i nadal okaże się podporą tronu (oklaski) i zakończył okrzykiem: „Niech Bóg ochrania i wspiera naszego cesarza“. (Oklaski).

Z Królestwa.

Strejk kolejarzy zapowiedziany był na 1 marca, przyspieszono jego wybuch jednak dlatego, iż dowiedziano się, że władze mają ogłosić stan wojenny na kolejach, wskutek czego każdy strejkujący byłby podlegał sądom wojennym.

Strejk na kolei warszawsko-wiedeńskiej zakończył się w sobotę. — Zarząd uczynił wszystko, czego żądali urzędnicy i służba. Podwyższenie pensyi jest znaczne, wynosi bowiem od 20 do 40, a nawet 60% płacy dzisiejszej. Niezależnie od podwyższenia pensji, zgodzono się na zniesienie § 41 statutu, który dozwalał usuwać natychmiast pracowników jedynie tylko na żądanie żandarmerji, bez motywów. Pierwszy pociąg z Warszawy wyruszył wczoraj o godz. 5 30. Rozgrywały się wprost pełne grozy sceny między pasażerami, skazanymi na przymusowe kwarantanny po stacjach z powodu nagłego zatrzymania pociągów. Oddział pracowników zwraca się przeciwko inżynierowi Fratekowi za jego postępowanie.

W sobotę wybuchł strejk tramwajowy, a również stróże domów mają rozpocząć strejk.

W Tow. ubezpieczeń „Rosja“ urzędnicy zażądali podwyżki. Dyrektor Barylski odniósł się do głównego zarządu w Petersburgu, skąd przybył delegat Gołubiew, który oświadczył, że zastąpi Polaków Rosjanami w razie nie ustąpienia z żądań. Na to *dictum* wszyscy urzędnicy opuścili biuro.

W ogrodzie Saskim w Warszawie powieszono dwóch oficerów, którzy strzelali do tłumów. Oberpolicmajster hr. Nolken dostał w twarz od uczenicy gimnazjum żeńskiego.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“)

Z Warszawy.

Warszawa. (Pet. Ag. tel.) Wczoraj popołudniu odbyła się konferencja z robotnikami gazowymi. Wojsko pracuje w gazowni.

Kraków. (Tel. pryw.) *Nowa Reforma* donosi dnia 26 bm. z Warszawy, że kolej nadwiślańską i terespolską obsadziło wojsko z rozkazem postępowania wobec strejkującego personalu wedle krótkiej zasady: „Służba, albo kulą w łeb.“

Onegdaj — donosi to samo pismo we wzmiankowanej korespondencji — na Nowym Świecie cztery przejeżdżające osoby zastrzeliły jednego stójkowego, drugiego zaś ciężko raniły. Innym grożą temsamem. Onegdaj w Alejach Ujazdowskich strzelano do generała Komarowa i do porucznika hr. Konstantego Przeździeckiego, który się odznaczył przy tłumieniu rozruchów.

Dziś (26 bm.) z powodu podejrzenia, że się wiec odbywa, otoczono wojskiem i policją gmach Filharmonji. Przybył pomocnik policmajstra jednak nic nie znaleziono. Głuche wieści niosą, że z osób, znajdujących się w cytadeli, przeszło 100 ma być powieszonych; korespondent jednakże dodaje, że trudno uwierzyć tym wieściom, choć przyznaje, że w obecnych czasach wszystkiego się spodziewać można.

Warszawa. (Pet. Ag.) Wczoraj pięciu uzbrojonych ludzi wtargnęło do zarządu gminy izraelickiej i zażądało wstrzymania tam pracy.

Obiega pogłoska, że we wsiach gubernji siedleckiej wybuchły niepokoje.

Z Łodzi.

Łódź. (Peters. ag.) Strejk kolejowy ukończony. Zachodzi obawa, że rozpoczną strejk urzędnicy bankowi.

Strejk gimnazjalistów w Łomży.

Kraków. (Tel. wł.). Z Łomży nadeszła tu wiadomość prywatna o strejku wśród uczniów gimnazjum tamtejszego. Mianowicie na rozpoczęte ponownie w gimnazjum w dniu 27 bm. (poniedziałek) lekcje, uczniowie-Polacy, z wyjątkiem kilku z klas niższych, zupełnie nie przyszli. Władze grożą urzędnikom instytucyj publicznych, że zostaną usunięci z posad, jeżeli nie będą posyłali dzieci swoich do gimnazjum. Wydalono z gimnazjum 29 Polaków.

W strejku biorą udział także uczniowie-żydzi.

Bytom. Urzedownie ogłoszono, że ruch kolejowy do Rosji i z Rosji na Sosnowiec, został nanowo podjęty.

Z caratu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Rozruchy antisemickie.

Petersburg. (Tel. wł.) Jak donoszą z Teodozji, rozruchy przeciw żydom przybrały tam ogromne rozmiary. Wiele sklepów i szynków zrabowano. Policja okazała się za słabą, a wojsko przybyło za późno.

W jednej z dzielnic miasta podpalono magazyn spirytusowy, od którego ogień przeniósł się na sąsiednie domy i zniszczył je do szczętu.

Gubernator wydał rozkaz, aby po godzinie 7 nikt nie wychodził z domu na ulicę.

Teodozja. (Pet. ag. tel.) Rozpoczęli tu strejk robotnicy żydowscy. W jednej fabryce otoczyli dyrektora robotnicy, którzy rozdawali odezwy antirządowe; 18 osób aresztowano. Tłum następnie udał się do tych fabryk, w których jeszcze pracowano i zmusił robotników do wstrzymania roboty. Żydowcy robotnicy wołali: „Precz z carem! Niech będzie u nas tak, jak zagranicą, a wtedy będziemy mieli równouprawnienie!“.

Część robotników udała się pod pomnik Aleksandra III, policja ich jednak rozprószyła. Poważniejszych zaburzeń nie było. Przyszło do nieznacznych bójek tylko, gdyż chrześcjanie bili żydów, wołając: „Są jeszcze w Rosji ludzie, którzy będą bronili cara!“. Jeden robotnik został zabity.

Szef policji otrzymał anonim, w którym mu zagrożono śmiercią

Strejki.

Noworosyjsk. (Pet. ag. tel.) Tutejsi robotnicy zastrejkowali, żądając podwyższenia płacy.

Kijów. (Pet. ag.) Zastrejkowały tu służące. Ponieważ zgromadziły się one na jednej z głównych ulic, kozacy i kompanja wojska zabrała je na policję.

Ucieczka sprawcy zamachu na w. księcia Sergiusza?

Londyn. (Tel. wł.) *Central News* donoszą, że **sprawca zamachu na w. księcia Sergiusza uciekł z więzienia,** a to dzięki temu, że przyjaciele jego, przekupiwszy dozorców więźni, przebrali się za nich i w ten sposób go uwolnili.

Podług innej wersji, przyjaciele jego przebrali się za generałów i przyszli do zarządcy więzień z rozkazem wydania sprawcy zamachu celem przewiezienia go do innego więzienia.

(Wiadomość tą wymaga jeszcze potwierdzenia, tembardziej, że podobną pogłoskę rozszerzyły dzienniki londyńskie także o zabójcy Plehwego Sasonowie. O nim również doniosły, że uciekł z więzienia dzięki temu, że przyjaciele jego przebrali się za generałów i zażądali jego wydania. Tymczasem pogłoska ta okazała się nieprawdziwą, gdyż Sasonow nie uciekł, lecz stawał przed sądem i został skazany. *Przyp. Red.*)

Rozruchy na Kaukazie.

Petersburg. (Tel. wł.) Wiadomości z Baku brzmią bardzo poważnie. Wczoraj uzbrojeni Ormianie wpadli do jednej z fabryk i zamordowali w straszny sposób 40 robotników.

Baku. (Pet. ag. tel.) Z powodu ostatnich wydarzeń, kongres naftowy, w którym brało udział przeszło 2000 uczestników, został onegdaj na polecenie ministra rolnictwa zamknięty, po uchwaleniu budżetu, wykazującego deficyt w kwocie 556 tysięcy rubli. Radzie nadzorczej przyznano kredyt w wysokości 700 tys. rubli, dalej postanowiono postarać się o jeden rok trwania podatku pudowego w wysokości $1/5$ kopiejki, wreszcie przeznaczono 100 tysięcy rubli na wsparcia dla ofiar ostatnich rozruchów.

Do tutejszego szpitala odstawiono w ostatnich dniach 136 rannych, z czego 28 zmarło.

Ustąpienie ministra skarbu Kokowcewa.

Petersburg. (Tel. wł.) Pogłoski o ustąpieniu bliskiem ministra skarbu Kokowcewa, potwierdzają się. Jako powód ustąpienia podają fakt, że pożyczka, która w lutym miała przyjść do skutku w Paryżu, została odłożoną. Następcą Kokowcewa ma zostać tajny radca Ruchłow, podobno bardzo biegły finansista.

Gorkij.

Petersburg. (Tel. wł.) Stan zdrowia Gorkiego jest groźny. Co do wypuszczenia go na wolność, krążą rozmaite pogłoski. Jedni opowiadają, iż rząd nie życzyłby sobie tego, żeby Gorkij umarł w więzieniu, gdyż obawia się wybuchu nowych demonstracyj, inni zaś twierdzą, że Trepow pragnie wybuchu nowych demonstracyj, aby stłumić je siłą i lud w ten sposób przestraszyć.

Memorjał Jermołowa.

Petersburg. (Pet. agencja tel.). Minister rolnictwa Jermołow przedłożył carowi dnia 24 b. m. memorjał o wewnętrznem położeniu w Rosji i o środkach zaradczych, jakieby zastosować należało. Minister przychodzi do przekonania, że możnaby zaprowadzić stosunki normalne i uspokoić umysły tylko przez zaprowadzenie konstytucji i zwołanie zgromadzenia wybranych reprezentantów ludowych. Car dłuższy czas naradzał się z ministrem Jermołowem nad powyższemi kwestjami, wreszcie polecił mu wypracowanie odpowiedniego reskryptu do ministra spraw wewnętrznych, względnie manifestu. Dn. 25 b. m. odbć się miały u Jermołowa poufne narady, dotyczące wykonania woli cara.

Zwołanie soboru ziemskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent petersburski urzędowego *Warszawskiego Dniewnika* donosi, iż zwołanie soboru ziemskiego, po urzędowym manifeście nastąpi po pewnych pracach przygotowawczych, które potrwają 2 do 3 miesięcy. Do współudziału będą powołani przedstawiciele wszystkich stanów, które następnie wybiorą pełnomocników.

Wiedeń. Według nadeszłej tu z Petersburga urzędowej depeszy, car w zasadzie, wskutek raportu ministra rolnictwa Jermołowa, zgodził się na nadanie Rosji konstytucji i na zwołanie parlamentu.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegr. „Dzien. Polsk“).

Stan wojsk rosyjskich w Mandżurji.

Paryż. (Tel. wł.) *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że pewien wysoki generał rosyjski w rozmowie z jego korespondentem oświadczył, iż stan wojska w Azji Wschodniej bardzo się pogorszył. Wojsko straciło zupełnie zaufanie do swych generałów. Generałów doniósł o tem carowi, ale car niezachwianie wierzy w ostateczne zwycięstwo Rosji.

Z placu boju.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Kuropatkin telegrafuje 26 bm., że otrzymał wiadomość o ostrzeliwaniu przez artylerję japońską miejscowości Gutulin.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Sinmintin: Słychać, że 40.000 Japończyków pojawiło się koło Fakumen. Rzekomi chunchuzi, którzy przed paru dniami stoczyli utarczkę z wojskiem rosyjskiem, okazali się japończykami, przebranymi za Chińczyków.

W sobotę 6.000 Japończyków wraz z artylerją, pojawiło się w kierunku Sinminczin.

Kierownik „Banku rosyjskiego“ w Mukdenie otrzymał polecenie poczynienia przygotowań do zamknięcia Banku. W mieście panuje wielki niepokój.

Petersburg. Kuropatkin telegrafuje 26 bm.: Nieprzyjaciel prowadzi dalej kroki zaczepne przeciw naszemu wojsku koło Czinhenczeng i obszedł oba skrzydła naszego wojska, zwłaszcza lewe. Także w kierunku Kautuli posunęli się Japończycy, obszedłszy nasze lewe skrzydło. Wszystkie jednak ataki japońskie na Tangoun i na dolinę Baidalingou, zostały odparte. Pułkownik Górski jest ciężko ranny w głowę. Ataki Japończyków koło Baniapudza zostały odparte. Na niektórych punktach japońskich stanowisk, zmusiliśmy japońskie przednie straże do cofnięcia się.

Niuczwang. (Biuro Reutera). Ze źródła chińskiego donoszą, że **na całej linji toczy się gwałtowna walka,** która najgwałtowniej szaleje na prawem japońskiem skrzydle, gdzie **generał Kuroki, zapuściwszy się daleko na północ, zagraża pozycjom na tyłach armji rosyjskiej koło linji kolejowej.** Osobna część japońskich wojsk posuwa się — jak donoszą — kierunku południowo-wschodnim przeciw rosyjskiemu połączeniu kolejowemu. **Japończycy ostrzeliwali Mukden** z dział 11-calowych. Osoby, które powróciły z frontu armji walczących, donoszą, że dopieroco rozpoczęte bombardowanie wyrządziło ogromne szkody daleko po za rosyjskiemi linjami.

Mowa Katsury.

Londyn. *Times* donosi z Tokio dnia 26 bm.: Prezydent ministrów hr. Katsura oświadczył w publicznej przemowie do gubernatorów prowincji, że naród japoński w ostatnim roku wykazał imponującą ofiarność. Zdobycie Portu Artura zupełnie sparaliżowało w Azji wschodniej Rosję, której położenie jest beznadziejne. Naturalnie, że Rosja zamierza dalej prowadzić wojnę, łudząc się, iż przecież kiedyś przybierze ona dla niej korzystny obrót; Japonja przeto powinna zachować całą czujność, albowiem daleką jest jeszcze od swego celu i od chwili, kiedy zapanuje pokój w Azji wschodniej.

Neutralność Mongolji.

Petersburg. (Pet. ag.) Z okazji pojawienia się wojsk japońskich na tyłach naszych linij, na zachód od linji kolejowej, wskazał rząd rosyjski w ponownym okólniku do mocarstw na ciągłe (?) naruszanie neutralności Chin przez Japończyków w ten sposób, że wojska japońskie maszerują przez Mongolję. Na podstawie wymiany zdań między państwami neutralnemi i walczącemi na początku wojny, postanowiono ograniczyć teren wojenny na Mandżurję, na Wschód od linji kolejowej Inkau Kautantse Sinmintin. Przez to uznano Mongolję za neutralną.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel wł.). Sytuacja jest bardzo zawikłaną. Opozycja jest skłonną do ustępstw w kwestji wojskowej, atoli pod tym warunkiem, iż kontyngent rekruta nie będzie podwyższony i że gabinet przyszły będzie utworzony z członków opozycji. Opozycja grozi, że jeżeli do 8 marca życzenia jej nie będą załatwione, to wyda manifest do narodu i odbywać będzie codziennie posiedzenia sejmowe i toczyć na nich dyskusję polityczną.

Traktat handlowy z Bułgarją.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ponieważ traktat handlowy, zawarty z Bułgarją, upływa dnia 14 marca, przeto toczą się rokowania o zawarcie prowizorycznego traktatu handlowego, które w najbliższych dniach się zakończą. Trudności w rokowaniach wywołał ten fakt, że Bułgarja zamierza zaprowadzić u siebie rozmaite monopole, jak: monopol na zapałki, papier cygaretowy i t. Dotychczas Bułgarja sprowadzała artykuły te przeważnie z Austrji. Rząd bułgarski zobowiązał się i nadal, po zaprowadzeniu monopolu, sprowadzać artykuły te z Austrji.

Wypowiedzenie traktatu rosyjsko-francuskiego.

Petersburg. Dziś będzie wypowiedziany rosyjski traktat handlowy z Francją.

Strejk kolejarzy we Włoszech.

Rzym. (Tel. wł). Obstrukcja personalu kolejowego nie znajduje sympatji ani w prasie, ani wśród publiczności. Kolejarze, chcąc sprawić trudności rządowi, stosują ściśle, według litery przepisu, regulamin kolejowy z r. 1842, obowiązujący dziś jeszcze, ale zawierający także przepisy, że czynią one ruch nowoczesny wprost niemożliwym. Urzędnicy i personal kolejowy, zastosowujac ten regulamin, badają przed odejściem pociągu poszczególne przyrządy do opalania lokomotyw i wskutek tego spaźniają odejście każdego pociągu. Zwrotnicy kolejowi nie pozwalają na przesuwanie wagonów na 20 minut przed nadejściem pociągu. O każdem spóźnieniu pociągu domagają się doniesienia przez osobny formularz, a nie przez sygnały dzwonkowe. Przy przesuwaniu wagonów ma być obecny zawsze jeden urzędnik, który idzie za wozem, względnie za lokomotywą, wskutek czego przesuwanie to odbywa się bardzo powoli. Z powodu stosowania tych przepisów regulamin następuje ogromne spóźnienie pociągów, a w dalszem następstwie tego brak połączeń między pociągami. Obawiają się też, że wskutek tego mogą nastąpić katastrofy kolejowe, jak zderzenie się pociągów itp.

Na kilku stacjach przyszło do bardzo gwałtownych scen i bójek między publicznością a personalem kolejowym.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie kolejarzy, na którem obradowano nad generalnym strejkiem kolejowym, któryby się rozpoczął dnia 5 marca, jeśli rząd ignorować będzie obstrukcję kolejarzy.

Minister wojny polecił zwiększyć garnizony we wszystkich miastach.

Przeciw ustawie o rozdziale Kościoła od państwa.

Paryż. Arcybiskup z Bordeaux wydał list pasterski, wymierzony przeciw projektowi ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. Także biskup z Cambrais wydał list pasterski, w którym nazywał konkordat ustawą prawdziwie pokojową, i oświadcza, że jeżeli Kościół będzie do tego zmuszony, to jako *ecclesia militans* potrafi podjąć walkę za wiarę i Kościół we Francji.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcję ustawy o kontyngiecie rekrutów.

Kronika z ostatniej chwili.

Przeniesienia i mianowania. Wiedeń. (Tel). *Wiener Ztg.* donosi: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych: Aleksandra Miskyego ze Złoczowa do Lwowa, Stanisława Malyego z Borszczowa do Złoczowa, Józefa Sterzyńskiego z Tarnopola do Lwowa, dra Henryka Reiningera z Sadagóry do Czerniowiec, dra Władysława Rubinsteina z Kozowej i dra Józefa Laszkiewicza z Bursztyna obu do Lwowa, Jana Smólskiego z Mielnicy do Tarnopola, Ferdynanda Syrzistiego z Radowiec do Czerniowiec, Bronisława Rada z Monasterzysk do Borszczowa; dalej zamianował sędziami powiatowymi: sekretarza sądowego dra Korneia Georgiana z Czerniowiec dla Storożyńca i adjunktów sądowych Bolesława Huczyńskiego z Komarna dla Pruchnika, Gedymina Lisinieckiego z Sadagóry dla Waszkowiec; wreszcie zamianował sekretarzami: sędziego powiatowego dra Bronisława Kreisla w Pruchniku dla Lwowa i adjunktów Włodzimierza Recka z Bóbrki dla Mielnicy, Stanisława Dańca z Bukowska dla Bursztyna, Witołda Szulakiewicza z Podwołoczysk dla Halicza, Erazma Semkowicza z Tarnopola dla Monasterzysk, Stanisława Chmielewskiego z Turki dla Kosowa, Józefa Bartoska z Waszkowiec dla Sadagóry, Emanuela Warnickiego z Seretu dla Radowiec i dra Agenora Frendla z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego dla Czerniowiec.

Docenci prywatni. Wiedeń. (Tel.) Minister oświaty dr. Hartl wydał do wszystkich rektorów uniwersytetów okólnik, w którym zwraca uwagę, że dozwolonem jest używanie tylko tytułu docenta prywatnego, zakazanem zaś jest używanie tytułu: docent uniwersytetu.

List zaginął. Wiedeń. (Tel. wł) Dnia 28 stycznia „Unionbank“ nadał na tutejszej poczcie list rekomendowany, zaadresowany do gal. Banku hipotecznego we Lwowie, a zawierający 10.000 rubli. List nie doszedł do rąk adresata; nie wiadomo, gdzie zginął.

Sprawa hr. Montignoso Florencja. (Tel. wł.) Hr. Montignoso wytoczyła skargę przeciw dworowi saskiemu o wydanie posagu.

Usiłowany zamach na służącego bankowego. Berlin. (Tel. wł.) Na służącego Banku niemieckiego, który niósł worek, zawierający pół miljona marek, usiłował wczoraj dokonać zamachu jakiś rabuś, jadący na kole. Zbliżywszy się do służącego, sypnął mu w twarz tabakę. tak, że ten przez chwilę nic nie mógł widzieć, a następnie usiłował mu wydrzeć worek. Napadniętemu pospieszyli z pomocą przechodnie. Rabusia aresztowano.

Bójka z emigrantami. Hamburg. (Tel. wł.) W hali dla emigrantów przyszło wczoraj do krwawych bójek między emigrantami rosyjskimi, a personalem służbowym. Wiele osób jest ranionych. Przyczyną bójki było prowokacyjne postępowanie personalu służbowego.

Kradzież dokumentów wojskowych. Cherburg. (Tel.) Skrzynię, skradzioną przez pewnego majtka, znaleziono na dnie morza. Dokumenty, jak się zdaje nie są uszkodzone.

Katastrofa na morzu. Londyn. (Tel.) Wedle nadeszłych depesz, w drodze do Kapsztadu rozbił się okręt „Dee“. Zdaje się, że cała załoga wraz podróżnymi zginęła.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 27 lutego.

(*Jr*) Serbski minister finansów Pasicz bawi już od kilku dni w Wiedniu i prowadzi ożywioną konferencję z przedstawicielami tutejszego świata finansowego. W konferencjach tych bierze udział także poseł serbski Wuicz. P. Pasicz stara się, aby, jak to mówią, „wilk był syty i koza cała“, a więc, ażeby nową pożyczkę serbską sfinansowały banki austrjackie, francuskie i niemieckie i ażeby fabryki Austrji, Niemiec i Francji rozebrały między siebie zamówienia serbskie. Z Wiednia pojedzie p. Pasicz w tej samej sprawie do Paryża.

Całkiem niespodziewane zniżenie stopy procentowej o pół procent tj. z 3 i pół na 3 procent wywarło na giełdach jak najlepsze wrażenie. Od października 1902 r. nie była gotówka w Niemczech tak tania jak obecnie.

W obrotach dzisiejszych na pierwszy plan wysunięte są akcje bankowe. Tylko akcje austr. Zakładu kredytowego ziemskiego spadły o 11 koron na wiadomość, że bilans tegoroczny tej instytucji wykazuje znaczne zmniejszenie się stanu udzielonych przez nią pożyczek hipotecznych.

— **Wiedeń** 27 lutego. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakl. kr. z obllg. z r. 1880 3 proc. 307·—, Austr. zakł. kred. z obl. z r. 1889 3 proc. 303·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 277·—, Pożyczka serbska rem. po 100 r. 4 proc. 100·—; *b)* bezprocentowe: Budapesztenskie (Basilica) 5 zł. 22 60, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 476 —, Clary 40 zł. m. k. 160·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 67·—, Ofen 40 zł. 166·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 217·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142 10, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 536·—.

— **Berlin** 27 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 214·40, Staatsbahny 140 90, Diskont Comandit 194 75, Berlińskie Towarz. handl. 16?·25, Laura 257·90, Bochum 246·60, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 150·25, Losy tureckie 137·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 209·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 421·—, Lombardy 18·10, Kolej Henry 117·40, Niemiecki bank narodowy 130·—, Kanada Preferd 140·40, Akcje żeglugi hamburskiej 145·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 258·50

— **Berlin** 27 lutego. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—

— **Paryż** 27 lutego. 4 procentowa renta 99 87, mąka 29 15

— **Frankfurt** 27 lutego. Austrjackie kredyty 214·25, Kolej państw. —·—, Diskonto 94·50, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25 lutego 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. Sapieżyna z Biłki szlach. Ks. E. Sapiecha z Biłki szlach. Hr. St. Piniński z Grzymałowa. Hr. A. Zamoyski z Wysocka. Hr. Stecka z Podola. Hr. J. Tyszkiewicz z Kolbuszowej. H. Karczewski z Woraniec. St. Skrzyński z Krakowa. D. Pogłodowski z Sutkowic. St Kotarski z Brzeska. R. Wojciechowski z Trzciany. A. Juściński z Olszanicy. T. Smarzewski z Moczerado.

HOTEL EUROPEJSKI Ks. S. Jabłonowski z Buchcic. W. hr. Jabłonowska z Zagwożdzia. B. hr. Osuchowski z Wiśniowczyka. S. Agopsowicz z Nowegosioła A. Weyda z Purkosza. Dr. M Lenman z Podhajec F. Skarzyński z Szwejkowa. J. Sala z Wysocka, H Stoy z Brzeżan, W. Broki z Szepetówki, W. Pieniążek z Lipinek, E. Heuffel z Bozen, P. Truskolaski z Płonnej, ks. prał. Gnatowski ze Lwowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

ZBYSZKO

nieodżałowany synek

Józefy i Jana Konasińskich

usnął w Panu w 2 wiośnie życia dnia 27 lutego 1905 r.

W głębokim smutku pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 1 marca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Polnej l. 5 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 28 lutego 1905.

„Concordia“ A Kurkowski.

†

Z Lipskich

Barbara Jarolim

żona rzeźnika i obywatela m. Lwowa, właścicielka realności

urodzona w roku 1856, usnęła w Panu dnia 26 lutego 1905, po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami.

W głębokim smutku pogrążeni mąż z dziećmi i wnukami zapraszają na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 28 lutego b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l 138 na cmentarz Łyczakowski, krewnych, przyjaciół i znajomych.

„Concordia“ A. Kurkowski.

(144)

TAJEMNICA WIELKIEGO RODU.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

— Ba! — odpowiedziała stara, pokazując śpiących — przepatrzyłam wszystkich, niema policjanta.

— W takim razie mów, słucham.

— Najpierw — zapytała kobieta — czy prawda, co mówiono, że byłeś na wsi?

— Tak.

— To zabawne, nie wierzyłam, kochanku, myślałam, żeś w ulu. Widocznie, dobrze ci tam było u tej wielkiej pani, do której zawiózł cię Dufresne.

— To się nie udało.

— Założę się, że z winy Dufresne'a?

Przy tem nazwisku śpioch chorowity poruszył się nieznacznie; z pod zgiętego ramienia spojrzenie jego badawcze utkwiło w twarzy Surina.

— Tak i nie — odpowiedział tenże. W gruncie Dufresne, to fałszywy kolega, porzucił mnie podle, w czystem polu. Jeżeli kiedy go odnajdę!...

— Obejdziesz się z nim po swojemu?

— Bardzo być może.

— Będziesz miał rację, kochanku, trzeba się mścić za zdradę. Tymczasem słuchaj, co powiem.

I stara mówiła, zniżając głos ostrożnie:

— To jest w Neuilly... stary rentier... nie ma służącej, niema policji!...

W tej chwili Pantera znudzony brakiem udziału w rozmowie, a który wreszcie zdawał się zastanawiać nad czemś, podniósł się niedbale i włócząc się pomiędzy stołami, zmierzał do drzwi, z zamiarem wysunięcia się bez hałasu.

Jednocześnie z nim, przeciągając się leniwie, wątły śpioch z prawej strony Surin'a, podniósł się, chwiejąc, przekroczył ławę i skierował się ku drzwiom krokiem człowieka pijanego.

W ten sposób znalazł się na progu nos w nos z Panterą.

— Idź pierwszy, bracie — rzekł — widzę, że ci pilno.

— Głupiec! — mruknął Pantera, który wyszedł i zamknął mu drzwi przed nosem.

Znalazłszy się na ulicy, doszedł na plac Maubert i miał zawrócić w ulicą Mongę, kiedy poczuł się schwytanym silnie za obydwie ręce przez dwóch policjantów w mundurach.

Przy nich był mizerny człowiek, którego nazwał „głupcem" przed chwilą.

— Do aresztu! — rozkazał ten ostatni — ja się z nim rozprawię.

— Spodziewałem się — mruknął Pantera filozoficznie, nie stawiając oporu. — Lecz kpię sobie z tego, nie mam nic na sumieniu w tej chwili.

I powolny, dał się uprowadzić, podczas gdy policjant, który kazał go ująć, jeden z najlepszych inspektorów prefektury, przywołał dwóch agentów w ubraniu cywilnem, stojących w pobliżu i zabrał ich z sobą na ulicę Galande, wydawszy im polecenia szybkie i jasne.

Na ulicy Galande wszyscy trzej skryli się pod bramą obok Chateau-Rouge i czekali z oczyma utkwionemi w drzwi szynku.

Inspektor wiedział, że po północy wyjście na ulicę Domat było zamknięte.

Przez ten czas Surin słuchał starej Mendigote, która rozwijała przed nim plan okradzenia rentiera w Neuilly, popijając drugi kieliszek wódki.

Gdy skończyła, Surin wstał cicho i rzucił starej półgłosem:

— Jutro, godzina trzecia, Porte-Maillot.

I nie czekając odpowiedzi, przesuwał się powoli między stołami, szukając Pantery, którego nie widział jak odchodził i myślał, że śpi w jakim kącie.

Lecz wiemy, dlaczego nie mógł go znaleść; kolega siedział już w ulu.

Surin zdziwiony zniknięciem jego, postanowił wyjść także, z zamiarem kierowania się ku rogatce Włoskiej, bo wiedział tam o pewnych kryjówkach.

Stanąwszy na progu bramy, zapuścił badawczy wzrok w ulicę, nagle zatrząsł się i patrzył jeszcze uważniej ku prawej stronie. Spotrzegł bowiem trzy cienie, przytulone do bramy sąsiedniej.

— He, co to znów, łapacze? — mruknął marszcząc brwi. — Czy na mnie czatują?

Na wszelki wypadek wyjął z kieszeni nóż kataloński, z którym się nigdy nie rozłączał i skierował się na Pont au Double, idąc lewą stroną.

Trzy cienie odczepiły się od ściany i słyszał wyraźnie kroki ich za sobą. Nie wątpił już, że to są policjanci, za nim w ślad puszczeni.

Jeden z nich nawet wyminął go, a doszedłszy do końca mostu, zawrócił idąc naprzeciw Surina.

Była to chwila do ataku, Surin przewidywał, że tak będzie. Delikatnie wysunął nóż i szedł naprzód obojętny na pozór. Agent był już tylko o kilka kroków i nie spuszczał go z oczu.

Wtedy jednym skokiem, jak zwierzę rzucające się na łup, Surin rzucił się naprzód, podniósł nóż i zadał agentowi cios straszny. Agent zachwiał się, jęknął i upadł w tył, chwytając się parapetu. *(Ciąg dalszy nastąpi).*

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20-go lipca 1904 roku. — (Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z: (na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych.	Pociąg osob. o godz.	Do Lwowa z:
12·20	—	Ickan. (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
5·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu Pragi), Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	[illegible]	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta), Körösmező (od 1/6 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Seretu, Berhometha
—	7·20	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	[illegible]	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	[illegible]	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróża, Orłowa, Mező-Laborcz (Pesztu)
—	[illegible]	Stryja, Borysławia
—	10·50	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·35	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező
—	1·20	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzega, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
[illegible]	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Seretu, Suczawy, Radowiec
[illegible]	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	6·26	Tucholi (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	[illegible]	Jaworowa
—	[illegible]	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	[illegible]	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchej, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	6·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Seretha, Berhometha, Czudina, Brodiny,
[illegible]	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzega, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka Chyrowa,
—	10·06	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

na dworzec „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	Do Lwowa z:
—	[illegible]	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa,
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
[illegible]	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do: (z dworca głównego)

Pociąg pośp. odchodzą	Pociąg osob. o godz.	Ze Lwowa do:
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretha, Berhometa, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mező Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	[illegible]	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6.45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9).
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·35	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy r.
1·55	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·05	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
[illegible]	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tucholi (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 włącznie), Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Mezo Laborcz (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 włącznie), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy) Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzega, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy r., Lubaczowa (każdej niedzieli)

z dworca „Podzamcze"

Pociąg pośp.	Pociąg osob.	Ze Lwowa do:
—	6·45	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·59	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	[illegible]	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Pociągi lokalne.

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45 przed poł., 1·47, 3·15, 4·30 i 5·03 po połud. 7·54 i 9·12 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 po połud., 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 włącznie), 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·35 wieczór (od 1/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia W. 11·35 wieczór (od 15/5 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połud., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po połud., 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 włącz.), 11·10 w nocy (każdej niedz.)

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1·35 po połud. (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po połud. (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po połud.

do Szczerca 1·45 po połud. (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia W. 2·15 po połudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i. t. p., nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.